

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W POLSCE:

rocznie 50 K., półrocznie 25 K., kwartalnie 12-50 K. ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 55 Kor. Prenumeratę płaci się z góry. Numer pojedynczy 1 Kor. Nieopłacone reklamy w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

PRENUMERATY

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adresem:

Redakcja „PRAWDY” w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biurowi redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz 5 kop. — jednostronny lub dwustronny 1 Kor. — Na ogłoszenia: za wiersz 4 Kor. Przy kilkukrotnym ogłoszeniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!



Mapa terenów plebiscytowych.

Obok zamieszczamy mapę zachodnich terenów plebiscytowych, która pozwoli czytelnikom naszym zorientować się w położeniu geograficznym i rozmiarach tych obszarów, które w razie odniesienia przez nas zwycięstwa w plebiscycie, przypadną Polsce.

Każdy z tych obszarów jest oznaczony specjalnymi znakami, uwidocznionymi z boku pod mapką. Kierując się tymi znakami czytelnik odnajdzie na mapie Warmię polsko-katolicką, oznaczoną kropkami, ziemię mazurską polsko-protestancką, oznaczoną podłóżniami kreskami, obszar plebiscytowy nad Wisłą oznaczony poprzecznymi kreskami, teren ziemi mazurskiej, przyznany Polsce bez plebiscytu, a oznaczony małą kreskami itd.

Ponadto mapa uwidocznia nie na poszczególnych obszarach przypada tam ludności i jej

	Km ²	Ludność	POLAK. KATOL.	POLAK. PROTEST.	NIEMCÓW
WARMIA POLSKO-KATOLICKA	2.300	140.000	90.000	—	50.000
MAZOWSZE POLSKO-PROTESTANCKIE					
OBZAR PLEBISCYTOWY NAD WISŁĄ	11.240	1451.000	26.000	320.000	105.000
MAZOWSZE PRZYZNANE POLSCE BEZ PLEBISYTU.	2.700	174.000	—	—	—
GRANICA MAZOWSZA					
GRANICA OBSZARU PLEBISCYTOWEGO					

Polskie warunki pokojowe.

Wojna światowa już się skończyła. Wszystkie państwa wojujące pozawierały już między sobą traktaty pokojowe. Jedno istnieje jeszcze tylko państwo, które zmuszone jest dalej wojnę prowadzić i co zatem idzie, ponosić ciężkie z tego powodu ofiary. Państwem tem to Polska.

Świeżo wyzwolony i zjednoczony z półtorawiecznego jarzyna nasz naród polski na wschodnich swoich rubieżach ciężkie staczać walki z wrogiem odwiecznym z Rosją, wprawdzie nie carską, lecz bolszewicką, Komunistyczną ta Rosja atoli czyha na zagładę Polski, tak samo, jak to czynili reakcyjni carowie. Rachuby jednak bolszewickie zawiodły. Bohaterskie wojska polskie wszędzie bez wyjątku na wszystkich frontach gdzie tylko zetknęły się z czerwonymi bolszewików bandami odnosiły i ciągle odnoszą wspaniałe zwycięstwa, których koroną stanowi niedawne zwycięstwo pod Mozyrzem. Nigdzie czerwony Moskal nie dotrzymał placu polskiemu ziomierzowi. Pognębiły wprawdzie czerwone gwardye przeciwrewolucyjną armię Kołczaka, zniszczyły Judenicza, który szedł na Petersburg, ciężkie wreszcie ciosy zadały wojskom Denikina.

Wszędzie czerwono gwardzista tryumfował tylko gdy się zetknął z żołnierzem polskim musiał umykać.

Oceniając trzeźwo taki stan rzeczy obecni władcy Rosji Lenin i Trocki postanowili wdać się z Polską w rokowania pokojowe. Wysłali więc do rządu polskiego znaną depeşe iskrową z propozycjami pokojowymi. Rząd polski postąpił mądrze, iż bolszewickiej oferty w ogóle nie odrzucił, lecz postanowił dokładnie ją zbadać i po dojrzałym dopiero namyśle odpowiedzi udzielić. Naradzano się w Warszawie długo aż nareszcie odpowiedź została zredegowana a wstępne warunki pokojowe mające być rosyjskiemu rządowi-sowietów zaproponowane podano do wiadomości mocarstw sprzymierzonych.

Na piątkowym 19 bm. posiedzeniu komisji sejmowej dla spraw zagranicznych zastępca rządu zawiadomił też komisję, iż minister spraw zagranicznych Patek wręczył w środę 17 bm. przedstawicielom państw sprzymierzonych w Warszawie tekst noty z odpowiedzią na prośbę bolszewików o pokój. W nocy tej podane zostały następujące warunki jakie mają być bolszewikom postawione: 1. Unieważnienie wielkiej zbrodni rozbiórów Polski, w których brała udział Rosja. Rozbiory mają być zupełnie unieważnione, a granice między Polską a Rosją cofnięte do granic jakie istniały między obu państwami przed rokiem 1772 przed

pierwszym rozbiorem Polski 2. Uznanie przez Rosję obecną państw powstałych na gruzach Rosji carskiej, które to państwa już faktycznie istnieją a więc uznanie niezależności Finlandyi, Estonji, Lotwy i Litwy.

3. Zwrot wszystkich dawnych państwowych majątków polskich w granicach z r. 1772. Majątki te mają być oddane Polsce, Polska ma także odzyskać udział w złocie rosyjskiem według stanu rosyjskiego banku państwowego z dnia 1 sierpnia 1914 tj: z pierwszego dnia wybuchu wojny. Zwrot archiwów, bibliotek, oraz dzieł sztuki Polsce przez rząd rosyjski zabranych. Straty zaś przez Polaków w wojnie z roku 1914, 1915, 1916 oraz 1917 w czasie rewolucyi rosyjskiej poniesione mają być wynagrodzone.

4. Traktat pokojowy ma być zatwierdzony przez ciało reprezentujące najwyższą wolę narodu rosyjskiego. 5. Rząd rosyjski wyrzeknie się prowadzenia propagandy bolszewickiej na ziemiach Rzeczypospolitej polskiej. 6. Natomiast Polska wierna zasadom tolerancji i wolności, szanując prawa innych narodów postanowi o losie ludności mieszkającej na zachód od granic z roku 1772 zgodnie z wolą tej ludności.

Należy przyznać, że warunki powyższe są bardzo rozumnie i mądrze ułożone, ministrowie zaś spraw zagranicznych chlubnie sobie wystawiają świadectwo. Jeżeli bowiem nasz przyszły stosunek do Rosji ma być na trwałych oparty podstawach, to przedewszystkiem musi być, zmazaną tak zbrodnie rozbiórów Polski, jakoteż wszystkie tej zbrodni następstwa. Żądanie odškodowania za straty w wojnie poniesione, tudzież udziału w zapasach złota rosyjskiego jest zupełnie usprawiedliwione, taksamo jak i żądanie wyrzeczenia się propagandy bolszewickiej w Polsce. Byłoby to bowiem rzeczą wprost niesłychaną, abyśmy z bolszewicka Rosją żyli w pokoju ona zaś przez swoich agitatorów był państwa polskiego podkopywała i jego spokój burzyła.

Szczególnie ważne, a najzupełniej usprawiedliwione jest żądanie ostatnie tj. aby Polska o losie ludności mieszkającej na zachód od granic roku 1772 rozstrzygała oczywiście zgodnie z wolą tej ludności. Jeżeli bowiem zbrodnie rozbiórów ma być zmazaną, a rozbiory uznane za nieistniejące, to zapytujemy kto może mieć prawo do swoich dawnych kresów jeżeli nie Polacy? Kto tam może być uznany za legalnego gospodarza i rządzącego, jeżeli nie państwo polskie? Już to jest wielkim następstwem i dowodzi naszego poczucia sprawiedliwości, jeżeli rząd polski powiada, że jakkolwiek ma

niezaprzeczalne prawo do tych ziem, to jednak po 150 latach niewoli pragnie pozostawić ludności swobodę. Niech ona sama objawi swoją wolę, jak swój byt państwowy pragnie urządzić. Dziać się to atoli może tylko pod kierunkiem Polski dopuszczenie bowiem Rosyi do współdziałania byłoby prostopożtym uznaniem rozbiorów

To też trudno pojąć i zrozumieć jak mógł ten właśnie punkt ostatni najsluszniejszy i najsprawiedliwszy wywołać — jak napisały dzienniki — burzę w komisji sejmowej dla spraw zagranicznych. Socjaliści i narodowi demokraci rzucili się na ministra Patka, posądzając go o imperyalistyczne, to znaczy zaborcze dążności. Ze socjalistom warunki podyktowane bolszewikom nie były do smaku to nie dziwota, wszak oni są najnymi bolszewików sprzymierzeńcami. Czego jednak chcieli narodowi demokraci? Oto okazuje się, że są oni znowu tajnymi sprzymierzeńcami Rosyi carskiej. Trzymają się ciągle jeszcze jakichś punktów z dawnym rządem rosyjskim w czasie wojny pozawieranych, a marząc o przywróceniu caryzmu, radziby dzielić się ziemią polską z Moskalami i granice przyszłej Rosyi jaknajdalej na zachód przesunąć. Także ludowcy oświadczyli się z początku przeciw ministrowi ale ci, to już tylko z głupoty. Gdy zaś dowiedzieli się o zamianowaniu członka swojego klubu p. Jana Dąbskiego wiceministrem zaraz się cofnęli.

Narodowi demokraci, zdaje się, chcieli także skorzystać ze sposobności, aby ministra Patka obalić, a na jego miejsce wprowadzić swą figurę p. Maryana Seydę. Sztuczka atoli się nie udała, Dzienniki i poważna opinia publiczna Warszawy szybko się zorientowała przewachano zamiar, a pod wpływem powszechnego oburzenia zostali narodowi demokraci już na robotniem posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych zmuszeni do odwrotu. Ostatecznie większością dwóch trzech głosów przyjęto następującą formułę:

„Komisya dla spraw zagranicznych przyjmuje do zwierzchności wiadomości stanowisko rządu“. Narodowi demokraci wstydliwie wstrzymali się od głosowania. Rząd zaś polski złożył formalne oświadczenie o przywrócenie granic z r. 1772 rozumie w znaczeniu federacyjnym.

Tak więc myśl rozumna zwyciężyła i strzymała się. Zobaczymy co teraz odpowiedzą bolszewicy i czy naprawdę okażą uczciwą chęć zawarcia pokoju.

Rok 1772.

Czy wiecie, co znaczy ta data? — To data rozszarpania naszej Ojczyzny — pierwszy rozbiór Polski.

Przed pierwszym rozbiorem rozpościerała się Rzeczpospolita Polska aż po Dniepr i Dźwinę. Za Dnieprem i Dźwiną dopiero rozpoczynały się ziemie Rosyjskiego Carstwa. Witebsk był w naszym ręku i granice Polski podchodziły tuż pod Smoleńsk w którym też często długimi laty siadywali nasi wojew dowie. Wstęga Dźwiny i wstęga Dniepru legły u granic naszych niby dwie linie obronace. — Dniepr toczył sobie wody do Czarnego Morza, Dźwina do Bałtyckiego, a w górnym biegu rzeki zbliżały się bardzo, bo tylko na odległość 70 wiorst Korzystając z tego, kupcy wieźli towary z Bałtyku Dźwiną, przeciągali je łądem owe 70 wiorst i dalej spławiali Dnieprem do Czarnego Morza. — W miejscu, gdzie je wylądowywali z bark na Dźwinie powstał Witebsk — tam, gdzie je ładowali na Dnieprze stanał Smoleńsk.

Z tej przerwy między Witebskiem i Smoleńskiem korzystali nietylko kupcy. Tym to łądem między dwiema rzekami parły ku Polsce moskiewskie hordy i odwrotnie tedy to szły na Moskwę Kiejsutowe napady, tedy to szedł Żółkiewski i Batorzy. To miejsce była to niby brama wejściowa do Polski i dlatego słusznie oicowie nasi je nazwali „brama Witebsko-Smoleńską“. — Lud prosty pod Smoleńskiem dotąd prawy brzeg Dniepru nazywa

Wieś polska na Wołyniu.

Ciepły lutowy wieczór.

Wszędzie biały całun zimy, szare niebo i wielkie rozłogi pól czarnych nieobsianych — lekko-myślnie skazanych na bezczynność.

Cisza i bezmiar przerywane zdala lejącami odgłosami wsi polskiej: skrzypieniem studziennych kółrawi, szczekaniem psa, tupotem stadniny, powracającej od wodopofu.

Jadę myśląc z pewnym lękiem: zapomnieli... ustało szkolnictwo, wieś polska odstąpiła od naszego ruchu, może nie pragnie zbliżenia się do serca Polski!

Zagonowi sąsiedzi, bracia o spracowanych dłońiach i szczyrych sercach, o mowie prostej, bez obłędnej.

Namiętne spory, jasny pogląd na rzeczy ukryte dla mózgow wysiłonych zbytnią analiza, czysty uczciwy wzrok i gorące serca — oto obraz zagonowych.

Wjeżdżamy w długie ulice zaścianka; konie parszają, poczciwy lasiek w błękitnej ragatywce „hallerczyka“ wesóło potrząskuje biczyzkiem.

Przed chatą znanego mi prezesa Kółka pryncipalnego, wiceprezesa Koła Macierzy — Piotra Śniechorzkiego, spotykamy wyrostka

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki!

Malec ogarnia przyjaznym wzrokiem błękitnego rycerza.

— Tatus w domu?

— W domu.

— A brat Piotr?

— Piotr tyż je w domu.

— Powiedz że przyjechałam, no, a jeśli mnie?

„polską stroną“. Obie te strony wysiły wszelkie siły, bo na tym wąskim pasie najłatwiej było przystąpić do boju. Stąd Smoleńsk zrobiono fortecą, o którą walczyły się boje. Ostatniego obleżenia i zdobycia Smoleńska dokonał Napoleon, gdy mu tu, w tej polno-rosyjskiej bramie Rosyanie chcieli przejśćie zniknąć. Na tym też kawałku ziemi naliczono przez cały królestwo polskiego państwa 26 bitew z Moskali.

Tak oto aż do 1772 r. stała ta brama na straży naszego Państwa. Z jednej jej strony rozciągał się Wschód Azyatycki, Moskwa Carskawlana, kraina knuta i niewoli. Z drugiej rozciągała swe łany Najjaśniejsza Rzeczpospolita, potężna ongiś, rozterkami wreszcie osłabiona, potem znów budząca się do życia, uchwalająca wolność i możność rozwoju wszystkim stanom.

Zły los jednak zgniół ten pęd do odrodzenia. Trzech zaborców rozszarpało Polskę.

Od tego czasu minęło 150 lat. Ręka wroga podgardło nam się podsuwała. Naród skurczył się w sobie, zawzwał i pracował. Ale w chwilach buntu serce jego kierował się na Dźwinę i Dniepr, w pominięciu 63-go roku rzucano hasło, aby „krwią oznaczyć polskie granice“ i utarczkę naszym odzyskańców sięgających dawnych krańców.

Obecnie rozdzwoniły się wszystkie dzwony w Polsce! Załopoc dumnie na wicherze narodowa przysięga: „Co nam obca przemoc wzięła, mocą odbierzemy!“ Stań się słowo ciałem! Oto stała Ojczyzna nasza przed światem, jeszcze na niej zetlałe szare szmaty grobowe, jeszcze pieśń i pajęczyny lgną do stóp, ale się o żołnierza młodego wsparła. Stań przed światem o! dwoje i mówią wielkie słowa rok 1772!

W 1772 r. w bramach na pierwszy głos kura powstała w balajacem diabelstwie poploch i strach i zamęt, tak i na ten głos porusza się wszystkie ciemne moce. Granice 1772 r., to szeroki dla Polski dech, to wyjście na dwa morza, to wielki słońsz udów ku wolności i wolności, a zepchnięcie Moskwy w swoje ściany i podazyatyckie lądy. — Granice 1772 r., to wolność Białoruśnom i Rusinom, to zabezpieczenie Łotyszów i Estończyków, Finlandczyków i Litwinów od nowej niewoli. Granice 1772 r. to ura-

utowanie świata i kultury od cuchnącej cieczy bolszewickiej, danie swobodnego oddechu ludziom, którzy teraz w niepewności żyją, zapewnieniem ludu i możności pracy.

Tak więc dopełnia się sprawiedliwość dziejowa. — Do wielkich zadań nas woła głos historii! Wszyscy do pracy! Stańmy do niej jak jeden, każdy przy swoim warsztacie. To z nas wszystkich, nie z zagranicznych przetargów, powstanie siła, która zakreślać będzie granice naszej Ojczyźnie. Wojsko na Dniepr! Obywatele — do pracy!

Wydzierżawianie odłogów.

W ubiegłym tygodniu sejm przyjął ustawę w sprawie użytkowania gruntów, leżących odłogiem. W projekcie b. ministra rolnictwa krążyła poczyniła bardzo znaczne zmiany, przeciwko którym p. Bardel oponował. Zmiany, poczynione przez komisję, przeważnie się nie utrzymały, tęgutowcy bowiem zgłosili liczne poprawki, które zostały uchwalone większością około 20 głosów. Karygodna nieobecność wielu posłów na ławach grup umiarkowanych, która się niestety daje zauważyć dosyć często, spowodowała sukces żywiołów radykalnych lewicowych, z którymi głosowali także ludowcy.

Pomiędzy poprawkami uchwalono jedną, która może spowodować szkodliwie tak interesowi narodowemu, jak dobru włościan samych. Przeszła bowiem poprawka posłów Smoły i Poniatowskiego, nadająca gminom prawo dzierżawy odłogów.

Dyskusya wykazała, że najwięcej odłogów posiadamy na kresach wschodnich, najdłużwiej niewiedzionych przez wojnę. Ale tam właśnie, gdzie ziemię uzyskać najłatwiej, winna być prowadzona racjonalna polityka agrarna, kierująca się względem na interes państwa i narodu. Gminy, które posiadają zarząd obcy, nie mogą zupełnie niedopomóc rolnikowi polskiemu z dziełami środkowych, rdzennymi polskimi, gdzie przeludnienie i brak ziemi znieważa go do szukania gdzieindziej nowych warsztatów pracy.

Pos. Poniatowski wystąpił przeciwko uwzględ-

- Czemu nie poznał! Pani z Derewia.
- Teraz z Warszawy.
- Wiadomo.

Zatupotał buciskami, wpadł do sieni, zakłatala drzwi i zaraz wybiegli na ciasne podwórko — z niewidnymi narzędziami rolniczymi, młocarnią, plugami, że trudno się na niem było ruszyć — dawni przyjaciele.

Niektóre palup bielonej chaty wydał mi się najmilszym schronieniem Cicho, bezpiecznie poza walką i by, szarpaniem nerwów, wśród zmagań się przeciwnych prądów.

Cicho idzie w swą wieczną drogę, stary dobry zegar. Na przywieszku wyprzewo się kot, dźwięki wyglądają za płucą wielkimi okraczonymi oczami, schodzą się statecznie sasiadzi, każę błękitnie przywodzić Futory.

Zaraz nakrywa się gościnnie stół, zaraz podają

pieczewo i mięso, ktoś pośpiesznie nastawia samowar.

Wreszcie izba pełna po brzezi. Starsi zasiadli ławy, młodzież stoi pode drzwiami. Wiszą wzrokiem i słuchem u mych ust. Pełna izba dymu.

Mówię im o Polsce. Przypominam święte przyrzeczenia dające mi jeszcze kiedyś, kiedy ta Polska była melista, daleka i kiedy tylko o nierną duszę wieszczów kazala nam ufać, że ta Polska będzie znów wielka, złączona i jedna po wszystkie wieki.

A oni nie mówią, ile razy rekrota, le oddali zboża naszym wotku. Wielkimi wielkimi i drowe para imiona wodzów naszych i pytają ciekawie o ideała Listowskiego.

— Bo on nam najbliższy, bo on nas wyrwał z rak bolszewików!

I dźwięki smutku przeważają o śmierci i nieszczęśliwości. Płyń jak strumień, który idzie, bo musi, po

dnictwu w takich razach interesów narodowych. Przeciwno takiemu twierdzeniu zastrzedz się należy w formie najbardziej kategorycznej. Nie wolno kosztem interesu ogólnego i państwowego szerzyć propagandy ściśle klasowej.

Uchwalona ostatecznie ustawa brzmi w głównych ustępach jak następuje:

Właściciele i posiadacze odłogiem leżących, a danych pod uprawę rolną gruntów, lub też osoby, mające grunty także pod swoim zarządem, opieką lub w dzierżawie - obowiązani są, o ile sami uprawy skutecznie nie mogą do wydzierżawienia ich przedewszystkiem małorolnym i bezrolnym, a w braku takich kandydatów, innym rolnikom. Uogory w gospodarstwach trójpolowych, oraz uogory uzasadnione racjonalną gospodarką płodozmianą nie są odłogami w rozumieniu tej ustawy.

Dzierżawcy tych gruntów winni posiadać niezbędne środki do uprawy, albo mieć możliwość nabycia ich we właściwym czasie.

Grunty wydzierżawione być winny osobom, których głównym zajęciem jest rolnictwo.

Przy równych warunkach kandydaci na dzierżawców mają pierwszeństwo w porządku następującym:

a) małorolni, których gospodarstwa bezpośrednio graniczą, lub znajdują się w najbliższym otoczeniu majątków, b) dotychczasowi drobni dzierżawcy w danym majątku, c) bezrolni zawodowi dzierżawcy drobni, lub dzierżawcy opuszczonego z powodu wojny przestrzeni, pozbawieni wskutek powrotu właścicieli na grunt terenów pracy, d) stale zamieszkała w okolicy służba folwarczna, która była zatrudniona w danym majątku, lecz z którą nie zostały zawarte umowy na bieżący rok gospodarczy, e) inni bezrolni i małorolni z dalszych okolic i gmin, f) inni rolnicy, nieobjęci powyższymi punktami, g) związki i wytwórcze pracowników rolnych i kooperatywy rolne.

W umowach dzierżawnych, zawieranych na zasadach ogólnych, ustalane być winny nie tylko zwykłe warunki dzierżawne, lecz również sposób użytkowania wydzierżawionych gruntów. Grunty te muszą być pod uprawą mechaniczną i nie mogą być poddzierżawiane osobom trzecim. Wpłata

siłach, po grudzie, po równinach i zatorach. Bez wielkich uniesień, z godnością cierpienia i uznaniem siły wielkich przewrotów.

Tylko w kacie gązieś zaszlochała matka.

To dziecko w oczach jej zamordowała okrutna dłoń obłędu.

Nie zbrukała się dusza ludzka polskiego, nie zamarł polski duch!

Żyje.

Żyje zaścianek i po wspomnieniach ciężkich przejść, które złożyliśmy wszyscy, jak kwiaty a mogile zmarłych bujnie rozwinęły się nadzieje żywych. Więc dawne marzenie o szkole rolniczej, więc sprowadzenie maszyn, żelaza i nasion z Warszawy, więc projekt sieci polskich hurtowni i kooperatyw, mających na celu ujęcie handlu i przemysłu w ręce polskie.

Żywe, gorące zainteresowanie się wojskiem.

dzierżawna może się odbywać jedynie w pieniadzach.

Za podstawę do wyznaczenia ceny w dzierżawie wzięta być winna cena kontyngentowa żyta w danym okręgu w końcu każdego roku gospodarczego, a to w stosunku następującym: na pierwszy rok dzierżawy, zależnie od jakości stanu gleby, od 20—30 kg. żyta, na 2 rok dzierżawy od 30—40 kg. żyta, na 3 rok 40—50, a w ostatnim od 50—60 kg. żyta na morgę wydzierżawionego gruntu, niezależnie od rodzaju użytkowania.

O ile system kontyngentowy został zniesiony, obowiązują być ceny maksymalne na zboże, w razie zaś nieustanowienia takich cen, przeciętne ceny rynkowe w czasie od 15 września do 15 grudnia.

Wydzierżawienie gruntów z danego gospodarstwa na dzierżawę powinno się odbywać w ten sposób, aby właściciel miał możliwość na pozostałej części gruntu prowadzić racjonalne gospodarstwo.

Dzierżawcy musi być w razie braku drogi zwykłej, oddana na czas dzierżawy droga konieczna do dzierżawionego gruntu.

Koszta związane z przymusowym wydzierżawieniem gruntów przez organy państwowe obciążają właściciela gruntu lub osoby zastępujące go.

Umowy dzierżawne, w stosunku do gruntów, które w okresie trwania dzierżawy podlegać będą reformacji, przeprowadzonej przez państwo, lub właściciela na podstawie upoważnienia władzy państwowej—mogą być rozwiązane przed upływem terminu za słusznym odškodowaniem dzierżawców.

Umarły szyb zmarł w powietrzu.

Z Tustanowic donoszą, że w dniu 12 marca br. około godziny 10 w nocy poczęło w gminie Tustanowice na Ponerli wewnątrz ziem grzmieć i łomotać, że kto żył powstał z trwogi wybiegając co się dzieje. Nagle nastąpił wielki grzmot a zaraz po nim ogromny wybuch ropy z gazami fontanną na 60 m. w górę, zalewając kilku wagonami ropy całe gospodarstwo Piotra Piłki, czyniąc ogromne zniszczenie w dobytku.

gorące odczucie jego potrzeb, pełne prostoty zrozumienie stosunków i wypadków.

— Teraz wojna, ale jak się to wszystko uspokoi, a Bóg da życie i zdrowie, to wszystko będzie dobrze — brzmi prosta zapowiedź lepszego jutra.

Dawno minęła północ, już poraz drugi keguty obwieściły zaściankowi, że nadchodzi ranek, a w izbie pełnej dymu, gorące serca zagonowych snuły jeszcze marzenia i plany.

Wreszcie rozeszli się wszyscy.

Na wysoko usłanych poduszkach, wśród gromadki dzieci, licze ciche godziny nocy. Zwołna poruszała się wskazówki z jednością i szmerem starożytnego zegara.

Tik—tak tik—tak z dzieci wyrwana ludzie.

Żołnierze, gospodarze, matki i żony, uczoili ludzie, dobrzy Polacy — wieś polska na Wołyniu...

Anna Grudzińska.

W odległości 20 metrów od realności Piotra Piłki od kilku lat stoi stary, bez wieży „wygasły” szyb ropny zwany „Teodor Wanda”, należący do firmy Waerkami. Ten to szyb przebudził się i dał o sobie znać niezwykle wybuchem.

Na miejsce wypadku zjechała natychmiast komisja z gminy Tustanowice z komisarzem rządowym inż. W. Kobarkiem na czele, inż. miejski Jarłubik i naczelnik miejskiej straży pożarnej H. Olszewski, który zarządził zastosowanie środków oszczędności przeciw wypadkom i ewentualnym pożarom.

Szyb „Teodor Wanda” niezawodnie w krótkim czasie po postawieniu wieży będzie nadal tłoczony a znawcy spodziewają się znacznej ilości ropy.

Za Śląskiem stoi Polska cała.

Przed kilkunastu dniami minister czeski Benesz wygłosił w Pradze na zgromadzeniu narodowym mowę, w której w jaknajfalszywym świetle przedstawił położenie na Śląsku czeszyńskim, szkalował Polaków, obwiniał nas o burdy, zbrodnie, gwałty i zamachy dokonywane właśnie nie przez nas, lecz przez bandy czeskie nasłane z Czech, a kierowane przez żandarmeryę czeską!

Minister Benesz oświadczył, że Czesi nie zrezygnują nigdy ze Śląska cieszyńskiego. Mowa jego miała na celu otumanienie Europy, która w naszych sprawach nie dobrze się orientuje i na którą kłamstwa ministra czeskiego mogły wywrzeć wrażenie dla nas niekorzystne.

Dobrze się zatem stało, że na jednym z ostatnich posiedzeń sejmku zajęto się tą sprawą. Poruszył ją w nagłym a przyjętym przez sejm jednomyślnie wniosku poseł Buzek, protestując przeciwko wywodom min. Benesza i domagając się interwencji rządu wobec usiłowań czeskich sfalszowania rezultatów plebiscytu.

W uzasadnieniu pos. Buzek przypominał ostatnie represje czeskie, a także ich zabiegi w celu oddziaływania na rezultat plebiscytu: W tych dniach komisja aliancka odbywa w Cieszynie narady nad tem, kto ma głosować i nad czem. Rząd czeski dąży do tego, aby prawo głosu przyznać tylko ludności, przynależnej do Śląska według prawa austriackiego, która mówi, że tę przynależność nabywa się tylko przez pochodzenie tj. urodzenie. Wynik byłby taki, że głos otrzymałoby przeszło 40 tysięcy osób, które niegdyś około r. 1848 wyemigrowały do Czech lub niemieckiej Austrii.

Po uchwaleniu nagłości zabrał głos były przedstawiciel rządu naszego przy komisji alianckiej w Cieszynie, poseł Zamorski ze związku ludowo narodowego. Napiętnował on znakomicie łgarstwa czeskiego ministra i lajdactwa polityki czeskiej.

Wszystko — mówił poseł Zamorski — co powiedział minister Benesz jest niezgodne z prawdą. Albo nie znał faktów, albo przekręcał je umyślnie.

Głos: Umyślnie przekręcał.

P. Benesz oświadczył: gwałty z czeskiej strony

nie zachodzą i nie są. Od 8 lutego wszystkie niedziele, a od 25 lutego wszystkie dnię znaczyły się gwałtami. Mianowicie rozpedzenie wieceu w Orłowej, rozpedzenie wieceu w Polskiej Ostrawie, zabicie Franciszka Świeżego, rozpedzenie kijami zebrania w Łazach, Rychwałach, Szmitewicach, Dąbrowie i td. W Karwinie były trzy napady. Widziałem 50 ludzi okaleczonych, którzy uciekają się do Komisji międzynarodowej, ponieważ z tamtej strony władzę sądową wykonują sędziowie i prokuratorowie czescy. Wskutek czego panuje zupełna bezkarność. W gminie Poręba wszyscy członkowie Rady administracyjnej Czesi braли udział w napadach orłowskich. Dotąd są bezkarni. Teroryzowana ludność masowo ucieka. Z gmin w których mieszka więcej niż 100 tysięcy Polaków, wyrzucono wszystkich polskich lekarzy, inżynierów, nauczycieli, wreszcie przywódców związków zawodowych robotniczych.

Twierdzenie p. Benesza, że Polacy teroryzują obywateli sympatyzujących z Czechami jest niesłuszne. Są wprawdzie Niemcy po stronie Polski, sprzyjający Czechom z tej racji, że nie wierzą w trwałość Rzeczypospolitej czeskiej, gdzie Czesi są w mniejszości, ale względem tych Niemców nie stosuje się najmniejszego przymusu. Pozostawiono im wszystkie prawa i swobodę wypowiedzenia się. Komisja międzynarodowa w Zagłębiu Karwińskim posiada do dyspozycji tylko żandarmów czeskich, na czym cierpi cały rząd. Czesi urządzili się tak że u nich komitet plebiscytowy ma władzę i posiada nawet własnych agentów policyjnych, którzy aresztują ludność. Uniemożliwia to uchwylenie winowajców.

Niesłuszne są zarzuty czeskie, że Polacy krepują wolność prasy. Prasa niemiecka rozchodzi się jak dawniej czeskiej zaś nikt nie czyta. Stwierdzono natomiast, że Czesi podczas okupacji usunęli służbę pocztową i do dziś nie dopuszczają gazet polskich.

Skarżyć się mamy prawo tylko my, gdyż dokonywa się na nas gwałt. Po przyjeździe komisji alianckiej Czesi aresztowali członków organizacji robotniczych.

Twierdzenie, że obywatele Śląska zwracają się przeciw Polakom tak samo jak mieszkańcy Spisza i Orawy jest nieprawdziwe, ponieważ Spisz i Orawa są do dziś okupowane przez wojska czeskie. I tam również teroryzuje się ludność polską. Pan Benesz twierdzi, że agitacja nasza przeciw Czechom obudza w nim politowanie. Największym naszym atutem była broszura hr. Wojciecha Sztenberga o demoralizacji i upadku moralnym i materialnym Rzeczypospolitej Czeskiej. Broszura ta wywarła wielkie wrażenie. Pan Benesz gniewa się, że odważyłem się powiedzieć iż Polska fałszywego plebiscytu nie uzna i cała stoi za Śląskiem Cieszyńskim. (Huczne brawa na wszystkich ławach). Jednomyślny okrzyk tego Wysokiego Sejmku potwierdza, że mówiłem prawdę.

Jakdem prawem śmie pan Benesz twierdzić że nigdy nie zrezygnuje z praw do całego Śląska Cieszyńskiego? A zasłę!

(Głosy: Wara hui!

I ten pan śmie mówić o lojalności czeskiej. Można

nie zapytać Włochów, Węgrów, Jugosłowian jakie też doświadczenia poczynili z lojalnością czeską.

Kiedy Lwów był obleżony przez hajdanaków, kiedy Wilno i Mińsk były w rękach bolszewików, a w Poznaniu szykowano się do powstania to ci lojalni Czesi wtedy po bandycku wypowiedzieli wojnę i zabrali Śląsk po Wisłę (głosy: Hańba, czescy zbóje). A potem Czesi ani na chwilę nie chcieli dotrzymać umowy Benesza z Dmowskim. A potem wzięli się z Ukraincami i dostarczali im broni dla mordowania kobiet i dzieci lwowskich.

Niema wroga Polski z którymby się nie wachali.

Słaższowali telegram Focha, jakoby nakazujący wyciągnięcie wojsk polskich ze Spisza i Orawy.

To jest lojalność wobec tych, którym zawdzięczają swój byt i to że wzrosli dwa razy tak, jakby to wypadło. Ze Słowakami zawarli umowę w Pittsburgu, i przyznają im autonomię — a dziś wprowadzają język czeski do szkół i urzędów czeskich a kiedy im przypomniano ten układ, to prezydent ich odpowiedział że układ ten ma wartość tylko historyczną. Jeśli to ma być lojalność czeska, to my się bez niej obejdziemy. Wolimy otwartego wroga, niż tak „lojalnego” sojusznika.

Głos: Naprzód w skórę dać, potem zgodzić

Proszę o uchwalenie tego wniosku nagłego im merito, o potwierdzenie tego, że Sejm jak i rząd jak cały naród polski stoi i stać będzie za Polakami ze Śląska Cieszyńskiego.

Sejm, jak to powiedzieliśmy, wniosek uchwalił dając tem dzielnym Ślązakom dowód, że cała Polska stoi za nimi i na poddanie ich pod jarzmo czeskie nie pozwoli!

Wisło, nasza Wisło!

Z pod Krakowa niesiesz wody
Widziałas ty różne gody,
Jak się u nas w kraju działo,
Jak się śmiało, jak płakało —
Wisło, nasza Wisło! —

Pamiętasz ci Wandy dzieje,
Jeszcze dziś się puszczyk śmieje:
Nie chciała być Niemca żoną,
Więc wybrała twoje łono.
Wisło, nasza Wisło! —

Dzieliś z krajem wszystkie biedy,
Fale twe brukały Szwedy;
Straszny obraz głab iwa chowa
Praskiej rzezi — Suworowa.
Wisło, nasza Wisło! —

Na dnie twoim coś nie leży,
Prócz obronnej Czernskiej wieży,
Leżą dziewy, leżą woje,
Leżą miecze, leżą zbroje.
Wisło, nasza Wisło! —

A ty ciągle dumnie, z pańska
Toczysz fale swe do Gdańska.

Dziś, gdy wzeszły nowe zorze
Zaślubia cię Polskie Morze
Wisło, nasza Wisło! —

Wstęga swą przez ziemie Piasta —
Łączysz z morzem wsie i miasta;
Budzisz w nich przeszłości moce,
Niosąc ziarno i owoce.
Wisło, nasza Wisło! —

Gdy bezpańskie twoje brzegi
Ujnie granit w dwa szeregi,
Pogłębia się fal twych siła
Z młotem piasku będą drwały
Wisło, nasza Wisło! —

Zrzucisz z siebie pruskie siatki,
Godnie dźwigniesz morskie statki,
Zaludni cię własna flota —
Będziesz Polski żyłą złotą.
Wisło, nasza Wisło! —

Zygmunt Trzeciński.

Straszne skutki gospodarki bolszewickiej.

„Figaro” zamieszcza w jednym z ostatnich numerów wywiad z księżną Lwowa, która niedawno przybyła z Rosji do Paryża i podaje wstrząsające szczegóły o głodzie, jaki panuje w sowieckiej Moskwie.

— Nie będę mówiła o zmienionych niekiedy do niepoznania ulicach, ani o strasznych lub ohydnych rzeczach, jakie się w tych ulicach dzieją. Miałabym zbyt dużo do powiedzenia. Będę mówiła tylko wyłącznie o głodzie, który skręca wnętrze ludziom i zwierzętom.

— W pewne słoneczne rano, przechodząc przez most naprzeciw Kremlu, spotkałam kobietę z dzieckiem oboje przyodzianych w lachinany i tak chudych, że wyglądali jak szkielety. Dwie pary czarnych a szeroko rozwartych oczu patrzyły na mnie z wyrazem niewysłowionej zgrozy. Kobieta trzymała dziecko w rękę a ono krzyczało głosem niskim i zachrypłym. — krzyczało bez przerwy, nie tracąc ani na chwilę wyrazu bezmiernego przerażenia, jakiego malowało się w jego drobnej twarzyczce.

— Co temu dziecku jest — zapytałam.

— Głodne jest — odparła kobieta głucho.

Nagle w oczach jej błysnął promień nadziei i cichutko szepnęła:

— Czyby nam pani nie mogła ofiarować kawałka chleba. Nie jedliśmy od dwudziestu czterech godzin, a prawie nie przez trzy dni... Dziecko umiera z głodu.

Spiesznie sięgnęłam po sakiewkę, ale w tej chwili spojrzenie wygłodzonej kobiety zagasło:

— Nie! nie! nie chcę pieniędzy — chleba kawałek chleba...

— Nie mogłam dać jej pożywienia, którego łakne-

la, bo i u nas w domu zjedliśmy już ostatni kawałek chleba i nie mogliśmy nabyć nigdzie świeżego.

Kobieta poszła dalej, rzucając mi spojrzenie tak pełne beznadziejnej rozpacz, że rozumiałam, iż ona widzi przed sobą tylko śmierć. Może w kilkanaście minut później skołała z wycieńczenia razem z owym dzieckiem, może też rzuciła się w fale rzeki, nie czekając na śmierć głodową tak jak to uczyniło tylu nieszczęśliwych mieszkańców bolszewickiego raju..

Takie postacie ludzi umierających z głodu spotkać można było na każdym niemal kroku.

Widziałam młodą, wspartą o stary zmurszały mur Gowę w tył przechyliwszy — mamrotała coś głosem zaledwie dostyszanym.

Jasne włosy rozpuszczone spadały w nieładzie na kości ramienne obciągnięte skórą bez śladu mięsa... Błędny wzrok jej był wzrokiem waryatki — a nos wydłużony, pergaminowa bledość, bezkrwiste wargi wskazywały, że ta dziewczyna umiera.

Miała na sobie suknię, która niegdyś musiała być piękna i wykwiłta. Świadczyły o tem misterne przybrukane hafty i kołnierzyk z delikatnej kosztownej koronki. Zarówno to ubranie, jak i ręce młodej dziewczyny wskazywały, że dawniej nie znała ono nędzy.

Otaczała ją kilka osób, zadając jej pytania — na które nie otrzymywano odpowiedzi, nie rozumiejąc tego co szeptały jej białe jak papier wargi.

Ten i ów pokiwał głową, wzruszył ramionami i poszedł dalej.

Waryatka!

Zbliżyłam się ku niej, przyłożyłam ucho prawe do ust dziewczyny i pochwycałam słuchem te dwa słowa, wymawiane gasnącym głosem:

— Głodna jestem — głodna jestem — godna jestem!

Nazajutrz umarła!

Widziałam na pastej bocznej uliczce wielkiego psa o zapadłych bokach, ogryzającego kość, na której pozostało jeszcze trochę mięsa. Naprzeciw jedzącego zwierzęcia stał chłopczyk mniej więcej dziesięcioletni, wychudły, błądy żółto szarą bledością, znamionującą długotrwałą nędzę — i wpatrywał się w psa jak zahygotyzowany — z pochyloną głową z półrozwartymi ustami i zaciśniętymi pięściami. W dziecięcej twarzy czuła się mała nienawiść i taka srogość, że przerażenie chwyciło za serce. Bez wątpienia męczył go głód i gdyby nie lękał się ostrych zębów zwierzęcia niechybnie spróbowałby walczyć z niem o kość!

Pewnego wieczoru spotkałam na bulwarze żebrzącego starca, którego inteligentna delikatna twarz wyraźnie mówiła, że tylko nędza skrajna mogła go popchnąć do wyciągnięcia ręki po jałmużnę. Wielkie lzy spływały po pomarszczonych policzkach i siwej brodzie i na kromkę chleba, czarnego jak ziemia i twardego jak kamień. Starzec płakał, bo nie mógł go rozgryźć kilku pozostałych mu zębami. Drżące dłonie trzymały cenne pożywienie, również dla niego w te chwili bezużyteczne — jak perły na pustyni dla spragnionego wędrowca. Obracał chleb w rękach, doznając zaiste mąk Tantalusa.

Widziałam dzieci — zaledwie okryte strzepami ozdzenia, podobne do cieni szukające pośród kostek bruku ziarnek żyta, które się z przedartego worka wysypały. — Widziałam o świcie — przed drzwiami pie-

karni mężczyźni, kobiety, dzieci śpiących na zimnych kamieniach, dniami i nocami czekających na swą kość w nadziei otrzymania swej skapej racyi chleba. I niektórzy z nich padali i umierali nie otrzymawszy go!

A zwierzęta! Te zwierzęta nieszczęsne i zrezygnowane, które umierają cicho — psy, wypędzane przed swych panów, którzy nie chcą patrzeć na mękę wiesnego zwierzęcia; koty z trudem wlokące się wzdłuż murów, konie pełniące do ostatniego tchnienia swój obowiązek.

Trupy biednych zagłodzonych zwierząt leżą po ulicach, nie uprzątane przez nikogo. Padłego konia nikt nie wzrusza, nie dziwi — co najwyżej rozszarpują psy — mięsem martwego psa żywią się koty.

W Moskwie ludzie i zwierzęta głodują. I paczony człowiek statie do walki o padlinę z głodnymi zwierzętami.

Ogólny przegląd polityczny.

Ofenzywa bolszewicka.

Bolszewicy, którzy tak zasypywali koalicję swymi żalami na rzekome ruchy zaczepne wojsk polskich choć nie były to ruchy zaczepne, lecz tylko posunięcia, mające poprawić nasze pozycje na wypadek ataku bolszewickiego, sami z dnem 20 marca przeszli do ofenzywy na odcinku poleskim. Mimo, że prowadzili oni na ten front świeże i dobrze wyekwipowane siły, mimo, że liczebnie przeważali nad naszymi wojskami, zostali jednak wszędzie przez dzielnych żołnierzy odparci, tracąc jeńców, karabiny maszynowe, a pod Kolanowicami stracili nawet kancelaryę swego pułku, tak bowiem szybko musieli uciekać.

21 marca przeszli bolszewicy do ofenzywy także na froncie wołyńskim, ale także bez powodzenia; zabijając guzy i wycofując się na wschód. Chcieli oni koniecznie przekroczyć linję rzeki Stuczny. Mimo jednych zwycięskich walk odejść a raczej uciec musieli z kwikiem.

Wojna domowa w Niemczech.

W Niemczech rozkietrzała się na dobre wojna domowa. Wojska, które miały wskreszyć monarchię zostały wprawdzie częściowo rozbrojone, częściowo jednak buszują po kraju bezkarnie, niszcząc kraj i wywołując chaos. Nowy rząd zamachowy uciekł już z Berlina razem z kanclerzem Kappem, który się podobno powiesił, stary zaś rząd, prawowity, bo wyszedł z powszechnego głosowania z kanclerzem Bauerem i prezydentem gabinetu Ebertem na czele znów zasiadł w Berlinie. Ale daleko mu do prawidłowego urzędowania. Musi on prowadzić walkę na dwie strony: z niedobitkami monarchistów i z bolszewikami niemieckimi. Trzeba bowiem wiedzieć, że niezawisli socjaliści, to jest ci, którzy zwalczali socjalistów umiarkowanych, pchających Niemców na drogę demokratycznego państwa, skorzystali obecnie z zamętu i podnieśli prze-

stanie, zaprowadzając wszędzie gdzie mieli przewagę, porządku a raczej nieporządku na wzór bolszewików rosyjskich. W wielu miastach w Saksonii w przemysłowym zagłębiu Ruhry i w wielu innych obszarach ogłosili dyktaturę proletaryatu. Stary rząd, chcąc ratować Niemcy od ruiny gospodarczej od głodu i choroby a także od wkroczenia wojsk koalicyjnych, ~~musiał~~ musiał stoczyć z tymi bolszewikami niemieckimi walkę na śmierć i życie. Zapowiada się więc w Niemczech długa i krwawa wojna domowa, która Niemcy do reszty osłabi.

My musimy oczywiście baczyć, aby agitacja bolszewików niemieckich nie przeniosła się do Polski, bo do tego komuniści niemieccy z jednej strony a rosyjscy z drugiej z pewnością dążyć będą. Już wykryto że starali się oni wywołać strajki na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Górnoślązacy zwłaszcza dali agitatorom należytą odprawę i pracują jaknajgorliwiej bo rozumieją, że w ten sposób najlepiej przyczynią się do szczęścia Polski.

Rewizya traktatu.

Anglia ciągle marzy o rewizyi traktatu chcąc w ten sposób złagodzić los Niemiec; ale ze strony Francji znajduje silny odpór, tak, że do rewizyi traktatu zwłaszcza potem co zaszło teraz w Niemczech zapewne nie dojdzie. Grozi jednak — nie nam oczywiście tylko Czechom rewizya traktatu z Czechami. Rewizyi tej domagają się Włochy. Idzie o to, aby te 3 miliony Węgrów, które najniefortuniej znalazły się w jarzamo czechem i austriackiem lub rumuńskiem znów oczłoniły się w własnej prawdziwej ojczyźnie. Nie wiadomo, czy do rewizyi tego traktatu dojdzie, ale Czesi bardzo się jednak obawiają i ze strachu o całość sztucznie skleconej Czechosłowacji, podobno

Czesi zawarli tajny traktat z Niemcami,

w którym:

1. Austria zobowiązuje się zerwać stosunki dyplomatyczne z każdym państwem, znajdującym się w wojnie z Czechami.

2. Na żądanie Czech armia austriacka będzie oddana do dyspozycji Czechów.

3. Austria zobowiązuje się ułatwić transport wojska czeskiego przez swoje terytoryum.

4. Cała produkcya amunicyi austriackiej będzie oddana do dyspozycji Czech.

5. Czechy zobowiązują się do takichże świadczeń na wypadek wojny Austrii z innymi państwami.

Jestto z pewnością asekuracya przeciw Węgrom, gdyby zechciały podjąć walkę o swe narodowe samostanowienie. Wątpliwy, aby przynajmniej to było w stanie zaasekurować byt Czechosłowacji, w której długie istnienie sami Czesi nie bardzo wierzą.

Na Śląsku Cieszyńskim

położenie właściwie wcale się nie zmieniło. Wprawdzie Czesi rokują z Polakami nie tylko dla pozorów, aby

pokazać, że nłly to dają do zgody. W rzeczywistości jednak żadnych układów nie szanują; rugi robotników polskich z obszaru poddanego pod wpływem czechskie nadal trwają; tak iż rząd winien z całą energią wystąpić w obronie Śląska tak na ziemi cieszyńskiej jak też i wobec koalicyi.

Z gospodarstwa.

Drób w marcu.

Wczesne sadzenie kur jest bardzo wskazane i korzystne, bowiem kurczęta marcowe prędko rosną i kokoszki, odpowiednio żywione, już w sierpniu się niosą. To też skrzętne gospodarze winny zaraz szykować gniazda dla niasadek. Najlepiej jest używać swoich kur na kwoki, gdyż znając otoczenie i ludzi nie płoszą się i nie uciekają, jak to często bywa zobcemi niasadkami. W braku kur doskonałe siedzą indyczki, które zrazu trudno przekonać do przygotowanego gniazda, lecz raz skłoniłone, wysiadują bardzo dobrze i nie dają się spędzać nawet do jedzenia. Gniazdo, dobrze przygotowane i w odpowiednim miejscu umieszczone, ma bardzo duży wpływ na pomyślny leg. Musi ono być czyste, wygodne i umieszczone w miejscu zacisznym, chłodnym, przyklenionem, zdaleka od ludzi i drobitki. — Sierzyńka lub kiesz okrągły najlepsze są na gniazda, ma których spodzie podkłada się trochę gliny wstęgotnej lub darni ogrodowej, wilgoć ta konieczną jest do dobrego legu, na to ścielic się miękką, czystą słomę lub siano. Każdą kwokę przed nasadzeniem należy obsypać kwasem siarczanym, by zniszczyć robactwo, które niepokoi kury podczas siedzenia i często jest przyczyną słabego legu. Przed podłożeniem jaj należy sąsiadkę wypróbować, czy dobrze siedzi, podłożywszy jedno jajko; po dwu dniach, jeżeli niasadka okaże się dobrą, jajko to usunąć i w zmierzchu podłożyć jąa przeznaczone do legu w liczbie nie wyżej 15. Jeśli sadi się więcej kwok, lepiej zrobić to jednocześnie, gdyż po 7 dniach należy przejrzeć jajka pod światło i niezależone usunąć. Jeśli takich jest sporo, można wtedy pod jedną kwokę podłożyć wszystkie jajka zależone, zaś pod pozostałą kwokę podłożyć świeże. Tym sposobem zyskuje się na czasie. — Po wylegu kurczęta od dwóch kwok można złączyć pod jedną matkę, pozostałą zaś turę włączyć do stada. Niasadkę należy żywić raz na dzień, zawsze o jednej porze, najlepiej w południe. Dawać jej tylko ziarno. Najlepsze jest kukurydza, w braku tej dobry jest owies lub pszenica. Dawać zawsze wodę świeżą do picia i umieścić w pobliżu skrzyteczkę ze żwirtem drobnulskim i piasek zmieszany z popiołem do tarzania się. Podczas żywienia kwoki, jaj nieczem przykrywać nie potrzeba. Przewietrzenie jest konieczne dla jaj, gdyż dostarcza zarodkom w jajku powietrza czystego, potrzebnego do oddychania. Kwokę można pozostawić poza gniazdem 20 minut. Nieczystości pozostawione przez nią należy zaraz uprzątnąć. — Jeśli zdarzy się wypadek, że gniazdo i jajka zostaną zamoczyszczone, należy zaraz słomę zmienić,

brudne jajko czystą szmatką, zamoczoną w wodzie letniej przemyć. Brud jest zabójczym dla zalążków, więc pod żadnym pozorem nie należy tego zaniedbywać.

Przypomnienie robót ogrodniczych.

Przerzedzanie koron drzew owocowych. Cięcie drzew liściowych czyli karłów, palmiet, sznurów (kordonów). W końcu marca można przystąpić do odkrywania wina szlachetnego, a także moreli i brzoskwiń. Przechywanie drzew i krzewów ozdobnych. Drzewa owocowe zasilać kompostem lub nawozem, także różę. Przygotować roboty związane z przesadzaniem lub sadzeniem drzew owocowych. W inspektach stosownie do potrzeby miejscowej lub dla zbytu siać na rozsadę: kapustę, kalarepę, kalafior, cebulę, pomidory, selera, pory. Z chwila, kiedy ziemia rozłaje, siać na rozsadniku pod południową ścianą rozsady kapust, a na zagonach, marchew, pietruszkę, buraki.

Te roboty możemy zacząć pod koniec marca. Przygotować do posadzenia na grunt wysadki warzyw, pamiętać przytem, aby wybierać okazy najlepsze, jako przyszłe nasienniki, a także aby nie sadzić blisko siebie warzyw pokrewnych np. kapusty, brukwi lub kalafiorów, tak samo pietruszki, marchwi lub buraków, gdyż podczas kwitnienia, rośliny te rosnąc blisko siebie, zapylają się wzajemnie z czego wynika t. zw. wyrządanie. Błędem więc pod uwagę sadzimy wszystkie rośliny korzeniowo, o ile przestrzeń ziemi pozwoli na jednym uczątku ogrodu zaś liściowe jak np. kapusta, brukiew, kalarepa i t. p. na drugim, dość daleko od siebie. Cebulowe rośliny także osobno. Przed posadzeniem, grunt zasilony skopieśmy, a wysadzając nasienniki usuniemy części gnijące, gdyby się takie zdarzyły, więc: korzenie, liście.

Przystępując do przerzedzania koron drzew owocowych, trzeba uważać, aby usuwać gałęzie krzyżujące się wzajemnie, dalej nadłamane, zbyt gęsto obok siebie rosnące i przez to niedopuszczające światła do środka korony. Starać się nie wycinać zbyt grubych gałęzi, chyba tylko w tym razie, jeżeli rosną one zwieszająco ku ziemi i mogą przeszkadzać podczas orki lub bronowania ziemi między drzewami. Usunąć suche łęciny w młotkach i stare gałęzie w porzeczkach i agrestach o ile nie zrobiono tego w lutym. Zbierać owady uciążliwe na końcach pędów i palic. Przeglądać starannie wszystkie narzędzia, jakimi rozporządzamy, a więc łopaty, grabie, motyki, zamienić trzonki jeżeli zajdzie potrzeba, narzędzie naostrzyć, aby nie marnować czasu wtedy, kiedy zaczniemy pracować.

Korony austr. na wymarcu.

Minister skarbu Grabski wniósł cztery projekty ustaw w sprawach walutowych.

Pierwszy projekt dotyczy zamiany asygnat pożyczki pań. twowej z r. 1918 na obligacje pożyczki z r. 1920. Właściciele asygnat trzymają 4 razy większą sumę od kwoty subskrybowanej.

Projekt drugi normuje zakaz wypłaty w rublach rosyjskich, oraz obowiązok przeliczowania rubli na marki. Zobowiązania do 30 czerwca 1919

płatne są po kursie 216 marek za 100 rubli, zobowiązania po tej dacie po 140 marek. Asygnaty pożyczkowe z 1918 w rublach będą przeliczowane wedle osobnej ustawy.

Projekt trzeci dotyczy osteplowania i wymiany banknotów koronowych na bilety markowe. Banknoty austro-węg. będą wymieniane po 70 mk. za 100 K. albo osteplowane. — Termin wymiany określi osobne rozporządzenie ministra skarbu.

Projekt czwarty normuje wyz. granicę zagranicą. Zezwolenie na wywóz zależne będzie od deklaracji ceny sprzedaży towaru. Cena ta nie może być wyższa od ceny normalnej tego towaru zagranicą.

Kok bojów zwycięskich na wschodzie.

Wilno, w marcu.

Uroczystość uczczenia rocznicy objęcia dowództwa frontu litewsko-białoruskiego przez gen. Szeptyckiego, która odbyła się 15 b. m. w Wilnie, zmieniła się w olbrzymią imponującą manifestację. Uroczystość rozpoczęła się capstrzykiem czterech orkiestr wojskowych, oraz rautem, poprzedzonym odezwytem kapłana Rostworowskiego o przebiegu kampanii litewsko-białoruskiej. Nazajutrz po odtrąbieniu powołki wyruszył cały sztab frontu konno pod mieszkanie generała na Antokoju i wraz z orkiestrą i szwadronem ulanów, towarzyszył mu do Katedry. Mszę celebrował ks. biskup Matulewicz, płomienne kazanie wygłosił dziekan frontu ks. Sienkiewicz.

Obok generała broni Szeptyckiego zasiadli przedstawiciele komisaryatu generalnego, generałowie z gen. Zygałowiczem, Mokrzyckim i Prokopowiczem, oraz misye zagraniczne z gen. Raynałem na czele. Po mszy odbyła się dekoracja obok 100 oficerów i żołnierzy odznaką dywizji litewsko-białoruskiej za waleczność, następnie defilada przy dźwiękach kilku orkiestr.

Publiczność wznosiła ku czci generała entuzjastyczne okrzyki, oficerowie sztabu wręczyli mu złotą szablę turecką z napisem: „Zwycięskiemu wodzowi za rok bojów o kresy wschodnie“.

Wieczorem odbyło się w teatrze na Pohulancu przedstawienie galowe, dyr. Cepnik wygłosił gorące przemówienie, a po odegraniu hymnu narodowego wystawiono komedję Fredry „Damy i huzary“ (gen. Szeptycki jest bowiem wnukiem Fredry przez matkę).

Miasto było wspaniale iluminowane: obywateli wydały specjalne dodatki, nazywając rok bojów o kresy litewsko-białoruskie „rokiem Szeptyckiego“.

Zydów nie lubia nawet... w Palestynie!

Zydzi zachowaniem się swoim wszędzie wywołują przeciw sobie nastroj wrogi. Nawet w świętej ojczyźnie Żydów, w Palestynie, ludność zmieść ich już nie może do tego stopnia, że święto odbył się tam pogrom Żydów.

Mianowicie telegramy z Londynu donoszą, że wedle wiadomości z Jaffy Beduini napadli na żydowską rolniczą kolonię. 6 mieszkańców zamordowano, 10 zraniono, a reszta uciekła. poczem Muzułmanie spalili do szczytu całą wioskę.

Jest to nie pierwszy i nie najostatniejszy wypadek pogromów żydów w Palestynie, a wedle informacyi londyńskich ruch przeciw syonistyczny rozpościera się po wszystkich miejscowościach Palestyny z protestem przeciw utworzeniu tam żydowskiego państwa narodowego.

Najbardziej może dla żydów przychylnie usposobiony dziennik angielski „Daily News“ podaje list z Jeruzolimy swego specjalnego korespondenta Ernesta Smitha, opisujący wielkie wrażenie manifestacyi przeciw syonistom, urządzonej przez mahometański-chrześcijański komitet tamtejszy, w którym miało wziąć udział 8 tysięcy ludzi.

W dalszym ciągu korespondent podnosi, że ruch przeciw syonistom w Palestynie przybiera z każdym dniem na sile. Nie jest to ruch przeciw żydom, gdyż dawny miejscowy typ żydów był zawsze otoczony poważaniem. Ale niechęć ludności zwraca się przeciw „nowym żydom“, pewnej klasie, która napłynęła z Rosyi, a która nie troszczy się o nic, nawet o swoją religię i jest znanego typu bolszewickiego.

Otóż wedle słów korespondenta z nadzieją armii angielskiej syoniści, t. j. „ten nowy typ żydów“ zaczął zachowywać się jak wszechwładni panowie. Wyobrażali oni sobie, że Palestyna to kraj niezauważalny przez nikogo i że przeznaczony jest tylko do ich kolonizacyi. To zaniepokoiło ludność miejscową, która czuła się zawsze pokrzywdzona, jeżeli wyrok wydał urzędnik żyd, a zadowolona, jeżeli tym urzędnikiem był Anglik. Z tą chwilą też ustały pożyczki na odbudowanie gospodarstw, a mieszkańcy zarzucali syonistom, że oni to zrobili, aby mózdz wykupywać tanio ziemię.

Rozdrażnienie pogarszała „niepoczytalna gadanina nowych żydów“, którzy wyrażali się, że kraj jest tylko dla żydów i że Arabi mogą się wynosić z Palestyny i że oni zakupią na wschód od Jordanu obszary kraju, w celu pobudowania wsi i wyparcia Arabów.

Co gorzej syoniści zaczęli gadać głośno o zburzeniu meczetu Omara i Grobu na skale, trzeciego Świętego miejsca Muzułmanów, a równocześnie drażnili chrześcijan z powodu ich kościołów, mówiąc: „Jeżeli macie umarłego Chrystusa, to dlaczego go sobie nie zabierzecie i nie pozostawicie kraju żydom?“

W ten sposób drażniąc Muzułmanów i chrześcijan, zdaniem korespondenta londyńskiego dziennika, syoniści oddali najgorsza przysługę sprawie żydowskiej w Palestynie.

Co mówi Paderewski.

Korespondent amerykańskiego „New York Herald“ rozmawiał w Paryżu z Paderewskim, który przybył tam na kilka dni ze Szwajcaryi.

Pan Paderewski — pisze korespondent — potrzebował się i miał wygląd człowieka zmęczonego ko-

lowaniną polityczną. Oponny pod względem dyskursyl nad okresem wyteżenia, który przeżył, usmiechnął się, zapytany, jakie ma nadzieje co do przyszłości narodu, którego oswobodzeniu i dobrobytowi oddał się, przejęty duchem najszczytniejszego patriotyzmu.

„Jestem pewien — mówił — że nadeszła pora pokoju i dobroytu dla Polski i że niepracowałem na próżno. Często czułem się jakby przygnieciony do ziemi wypadkami, które wyantiały się przedemną. Ludzie, dla których pracowałem w jaknajlepszej intencji, zdawali się zdradzać mnie: alianci, w których pokładałem zaufanie, zdawali się zawodzić, a przyjaciele, których starałem się zjedrywać sobie wszędzie, zdawali się odwracać odemnie. — A jednak, przeszedłszy ten okres przygnębienia, ujrzałem, że wszystko składa się jaknajlepiej, i patrząc wstecz na ten okres mego życia, widzę go w prawdziwym świetle: przejścia od moich marzeń do prawdziwej rzeczywistości.

„Gdy porzucił przed trzema laty muzykę, uczynił to z zamiarem nie powrócenia do niej, dopóki misya moja nie będzie spełniona. Dziś ja mogę wrócić do niej, czując, że spełniłem wszystko, co tylko mogłem i że nadszedł czas, aby ręce bardziej od moich doświadczone, zajęły się trudną pracą odbudowy wielkiego narodu.

„Nie sądzę, abym już kiedykolwiek wystąpił na estradzie koncertowej. Potrzebuję spokoju i czuję, że muszę przez pewien czas odpocząć. Nie chcę występować publicznie, lecz muzyka posiada inne, szersze pola pracy, otwarte dla jej miłośnika. Dużo jest jeszcze do zrobienia w zakresie tworzenia szlachetnej muzyki i temu to polu zamierzam poświęcić resztę życia“.

Paderewski zamierza napisać hymn na cześć zmartwychwstającej Polski.

Zapytany co do możliwości powołania go na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Paderewski odpowiedział:

„Nie przypuszczam, aby mnie proszono o objęcie stanowiska prezydenta. Za kilka tygodni powrócę do Warszawy, aby spełniać moje obowiązki jako poseł do sejmu z Warszawy, dopóki nie nastąpią nowe wybory. przypuszczalrde w lipcu, poczem cofnę się do Szwajcaryi lub innego kraju, aby zdala od wrzawy politycznej być w możności oddania się spokojnej pracy“.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Data	dzień	Rzymsko-kat.
28	Niedziela	Kwintyna, Jana Kap.
29	Poniedziałek	Eustazego
30	Wtorek	Anieli Wdowy
1	Środa	† Palbiny, Karmeli
1	Czwartek	N. Krwi P. J., Teod.
2	Piątek	Naw. NMP. Martyna.
3	Sobota	Anatoliusza, Heliod

Nowa choroba we Francji. Do paryskiej akademii medycznej zgłoszono wypadek choroby zwanej „wrzodem wschodnim”. Jestto pierwsze tego rodzaju zaszabnięcie we Francji. „Wrzód wschodni” najprzód jączy się, potem twardnieje i nie można usunąć go żadnymi zwykłymi środkami leczniczymi. Jest to choroba bardzo zaraźliwa. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa zawlekł ją do Francji robotnicy z kolonii, bo przedtem choroba ta nie była w Europie wcale znana.

Śpiączka letargiczna. Urząd lekarza miejskiego w Częstochowie powiadomiony został o wypadku śpiączki letargicznej, któremu uległa 70-letnia Maryanna Zalewska. Jest to już czwarty wypadek śpiączki w Częstochowie. Chora leży w stanie letargicznym od 27 lipca nie przyjmując żadnych pokarmów. — Przebudzenia na chwilę odzyskuje przytomność, lecz nie otwiera oczu i w parę minut po zbudzeniu zasypia. Kilka wypadków śpiączki wydarzyło się także w Krakowie.—

Sensacyjne próby z telefonem bez drutu. Po niepowodzeniach, dokonanych w telegrafii iskrowej, przesyłającym wleści bez pomocy drutów, przyszedł obecnie kolej na próby z telefonem bez drutu. — Świeżo właśnie dokonano takiej próby i wydała ona wspaniały rezultat. Rozmawiano mianowicie pomiędzy Berlinem a Karlsbergiem w Szwecji, czyli na odległość 750 kilometrów, a rozmowę tę usłyszała także moskiewska stacja iskrowego telegrafu, chociaż Moskwa oddalona jest od Berlina o 1700 kilometrów. Rozmowę tę słyszano także bardzo dobrze w Krakowie, odległym od Berlina o 750 kilometrów. Wynik zatem próby wypadł wspaniale.

C a : odnowić prenumeratę.



„COSU ICH“

SOCIETA TRIESTINA DI NAVIGAZIONE.

Zastępstwa: w Krakowie, ul. Szpitalna 36. we Lwowie, ul. Jagiellońska 7. — Regularne połączenie do Nowego Jorau i Ameryki południowej, do Rio Janeiro Santos, Buenos Aires.

— Informacyi co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie. —

Do sprzedania

zaraz grunt składający się z 7/8 morga pola ornego, 2 morgi łąki, wraz z domem, stodołą i inwentarzem żywym i martwym, w powiecie Wielickim. Wiadomości w Admistr. Prawy w Krakowie.

AKUSZERKA

poszukuje posady, może być odciegową lub nie chrześcijańską w wiejskiej gminie. Zgłoszenia do Administracyi „Prawy” w Krakowie pod „Akuszerek”.

Sztuka kościelna

Lwów, plac Rakowski 7

poleca w wielkim wyborze: kapy, ornaty, stawy, sukienki i Rowane, Figury z drzewa i maszyn, ornaty, baldachy, Świece sztuczne, woskowe, starynowe i kwiaty. Dawocynalka. Główny skład księżeczek do nabożeństwa dla dzieci „Spiewajcie Panu”, Podręczników adoracyi N. Sakramentu.

Organisty

poszukuje zar. z Parafia w Monasterzyskach. (Liczba dusz 7 tys.). Starający się zechcą podać swoje warunki. Podania nieuwzględnione pozostałe bez odpowiadania.

„WISŁA“

LUDOWE TOWARZYSTWO

WZAJEMNYCH UBEZPIE-

© CZEN WE LWOWIE ©

przeniosło biura swe
na czas wojny do:

NOWEGO SALA (kuchnia Rady powiatowej).

Nowo otworzony hurtowny skład
pod firmą

M. Król i S. Rodakowski

w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 9.

Mimo szalonej drożyzny



Zegarek męski z łańcuszkiem kor. 10 — Niski lub stalowy płaski cylinder Rem. z metalowym, cyferblatem koron 250 — ten sam z workiem anizowy na kamienie kor. 360 — Stalowy damski na rękę koron 260 — Stalowy damski kieszonkowy na łańcuszku kor. 350 — Ruszki k. 260 — ten sam z workiem



przedwojennym 801 koron. Ścienny zegar okrągły z kłaczem do nakręcania kor. 250. Wykorre łańc. męskie od k. 100 — wyżej, amerykańskie duble, łańcuszki kawalerskie po kor. 150. Brzytwy po k. 45, 70, 80. Maszynki do włosów kor. 90, 125, 200 — Maszynki do samogolasa kor. 60, 130, Kamienie do tryatów kor. 10. Pas 20 K. Wykorre zegary na 1 register k. 140, na 2 reg. k. 200, na 3 reg. k. 250-300. Wiedniki przedowe 40-100. Wiedniki z przedowe 600, 800. Skrzypce po kor. 350, 400, 500 do 1000 — Smyczki po kor. 35, 60, 80, 100 — Padia do skrzypiec po kor. 80, lepeze po kor. 200 —, Klarnety bobanowe 8 klap 250-10 klap 320, 12 klap 350 — Trąby akordobranne po kor. 100, 120, i 150 — Ustne harmoniki po kor. 15, do 40 — Mandoliny po kor. 550, 400, 500 — Zepialniki k. 10 do 10 — Diamenty do rzucania szkieł k. 70, 100, 140 do lustrowego kor. 150 — Zegary ścienne na łańcuszku, z pięknymi cyferblatami na wagę 40 — Ameryk. double kolczyki księżycowe w rozmaitych fasonach k. 40 do 60



Wszystko to zamakaj, jednakowż o zedstek upraszam. — Teraz słocopy ledki wymienia się lub wywca pniecie, ztem pyzko wykliczone — Cennik ilustrowany wysyłam za nadesłaniem 4 kor. przekazem

Dom eksportowy

Kraków, Szewska 13/17.

„WIEK”



„WIEK”

Dachówka „WIEK” najlepsze lekkie pokrycie na stare i nowe budynki. Kosciół. **Bacność!**

Panowie rolnicy, podajcie mi wiadomości, że posiadacie na składzie zamiast „Eternit” nazwa Dachówka „WIEK” taki sam kształt i rozmiar jak „Eternit”. Dostarczam każdemu żadaną ilość. Dostawca dachówek F. Trębacz i Ska ul. Karłowicza 100. Kraków. T. 120.

Polca P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym:
Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki,
Zefiry, Póciénka Nici, Bawełny,
Przędz i t. p.

Sp. zedż tylko hurtowna.

NASZE ROLNICTWO

jest zyskowne i dobroci kraju.
Każdy więc, choćby na najmniejszy gospodarz powinien na wiosnę uprawić odpowiedni obszar roli pod

Cykorie

Z korzenia cykoria uzyskuje się sarrowe na wyrob znaney Francka przymieszki do kawy

Informacyj udzielają i zgłoszenia przyjmują z największą gotowością

HENRYKA FRANKA SYNOWIE

w Skawnie, koło Krakowa.

KOLONISTOM

sprzedaje grunta w Malopolsce od 2 tys do 8 tys K. za morgę. Przy kupnie różne ulgi, ewentualnie comy skład one lub material b. dułowy na miejscu.

Rządowo upowaznione Biuro parcelacyjne Kraków, Grodzka 4, 26.

DUCH dziejów Polski

Wydanie drugie, rozszerzone i rozszerzone (oko o 200 stron druku).

Treść: Idea życia zbiorowego. — Naród i królestwo polskie. — Unia. — Swobody jednej wsi. — Tolerancja wyznaniowa. — Prawo i życie. — Wajny polskie. — Szwajcarka wolności. Typ bonstera. — Wyprzedzenie Europy. Cena egzemplarza broszury z przel. 19 10 Mkp. Dostawa w Administracyi Prawdy, Kraków

PIESNIARZ POLSKI

Zbiór pieśni i piosenek używanych przez lud polski.

Broszura 16 w 16 glos 400 stron, zawierająca 377 pieśni. Pieśni: narodowe, żołnierskie i wojsne, powiatne i poezjalne, wygnanców i tułaczy, weselne, dzięki i wiele innych.

Cena 10 K. z przel. pocztowa 11 K.

Do nabycia w Administracyi Prawdy w Krakowie.

40 milionów marek polskich z Ameryki

otrzymane zostały w **15 dni** od daty wysłania.

Polskie Banki w Ameryce:

Brodway National Bank, Buffalo, N. Y.
Falls National Bank, Niagara Falls, N. Y.
American Bank, Lackawanna, N. Y.

w porozumieniu

Z BANKIEM KUPIECTWA POLSKIEGO

W WARSZAWIE, UL. SZKOLNA 10.

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, UL. PIJARSKA L. 2

(w domu XX. Pijarów, róg ulicy Sławkowskiej i plant).

Oddziały: Gdańsk 27, Grosse Wolfwebergasse (dom wł.); Lwów, Halicka 19 (dom wł.)
Lublin, Krakowskie Przedmieście 27; Przemyśl, dom wł., „Pl. na Bramie“; Sanok, dom wł.

Adres telegraficzny: „BANKUPOL“

ustanowiły piętnastodniową obsługę pocztową pomiędzy Ameryką a Polską w celu doręczania wysyłanych z Ameryki do Polski przekazów pieniężnych przez

— **specjalnych kurierów pocztowych.** —

Nadane dolary w Ameryce przez Polaków dla ich krewnych do Polski, nadeszły tu w ciągu dwóch tygodni i natychmiast zostały rozsyłane przez Bank Kupiectwa Polskiego pod wskazane przez nadawców adresy.

Pan M. M. Nowak prezes wyżej wymienionych banków polskich w Ameryce, po dwumiesięcznym pobycie w Polsce i przestudyowaniu stosunków, jak również po uregulowaniu wszystkich dawniejszych przekazów pieniężnych, wysyłanych z Ameryki przez Polaków dla krewnych ich w kraju, zorganizował na amerykański system biura przekazów pieniężnych w Polsce i zapewnił szybką i dobrą obsługę dla klientów banków polskich w Ameryce.

Obsługę tę dają tylko wyżej wymienione banki Polskie w Ameryce,

— — a w Polsce Bank Kupiectwa Polskiego i jego oddziały. — —